

# Marian Przełęcki

---

## W sprawie tzw. denotacyjnej koncepcji znaczenia

---

Filozofia Nauki 6/2, 5-9

---

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marian Przełęcki

## **W sprawie tzw. denotacyjnej koncepcji znaczenia**

W monografii *Empiryzm i znaczenie* [2] Anna Jedynak poddaje wszechstronnej i wnikliwej analizie główne empirystyczne koncepcje znaczenia, formułując pod ich adresem trafne uwagi krytyczne i przekonujące propozycje konstruktywne. Usprawiedliwienia wymaga więc fakt poruszenia w tych uwagach pewnej sprawy ubocznej, której poświęcony został jedynie krótki ustęp (II.3) tej obszernej i bogatej w treść książki. Ustęp ten zawiera krytykę tzw. denotacyjnej koncepcji znaczenia, która zdaniem autorki charakteryzować ma to ujęcie semantyki teorii empirycznych, jakie znalazło wyraz w pewnych moich publikacjach, w szczególności – w monografii *Logika teorii empirycznych* [5]. Podobne zarzuty wobec owego ujęcia wysunął kiedyś Raimo Tuomela [8]. Odpowiadałem na nie wówczas [6], próbując okazać ich bezzasadność. Ponieważ autorka, która o tej polemice wspomina, ponawia tamtą krytykę, doszedłem do wniosku, że pozostało w tej sprawie coś niedopowiedzianego. Warto więc może do niej powrócić i uwyraźnić nieco założenia leżące u podstaw reprezentowanego przeze mnie ujęcia.

Ujęcie to słusznie określane jest jako ujęcie teoriomodelowe, gdyż semantyczną interpretację języka empirycznego (zarówno obserwacyjnego, jak i teoretycznego) utożsamia z pewną klasą modeli tego języka. Słusznie też powiedzieć można, że interpretacja ta sprowadza się do wyznaczenia denotacji terminów danego języka (i jego uniwersum), ponieważ denotacje te stanowią elementy modeli składających się na ową interpretację. Mimo to nieuprawnione wydaje się stwierdzenie, że ujęcie teoriomodelowe utożsamia znaczenie z denotacją i stanowi tym samym rodzaj „denotacyjnej koncepcji znaczenia”. A to właśnie twierdzi autorka monografii i na tym założeniu opiera swą krytykę ujęcia teoriomodelowego.

„Jeżeli znaczenie utożsamione jest z denotacją – pisze autorka – to ten zna znaczenie terminu, kto wie, jaka jest jego denotacja, czyli o jakich obiektach można

prawdźwie ten termin orzekać” (s. 82). Dotyczyć to ma w szczególności (czy może wyłącznie?) terminów obserwacyjnych. W rezultacie „zdania obserwacyjne znajdują wówczas rozstrzygnięcie nie w doświadczeniu, lecz w znaczeniu wyrażań, są zatem analityczne” (s. 82). „Jeśli w języku obserwacyjnym znaczenie sprowadzić do denotacji, wszystkie problemy wyrażalne w takim języku znajdują rozwiązanie w zdaniach charakteryzujących znaczenie terminów” (s. 86). A więc „znajomość znaczenia terminów obserwacyjnych nie da się w tym ujęciu oddzielić od wiedzy rzeczowej wyrażonej w zdaniach obserwacyjnych” (s. 85).

Niezależnie od sprawy poprawności tego wywodu, stwierdzić trzeba, że opiera się on na przesłance nieuprawnionej. W pracach, o których mowa, założenia utożsamiającego znaczenie z denotacją nigdzie *explicite* nie przyjmowałem (po prostu dlatego, że uważałem je za fałszywe). Nie sądzę też, żeby przedstawiona w tych pracach teoriomodelowa interpretacja języka empirycznego takie utożsamienie *implicitie* zakładała. Przedmiotem moich rozważań były możliwie proste języki ekstensjonalne. Określenie dla takiego języka jego modelu właściwego (czy też klasy takich modeli) wystarcza do określenia dla jego zdań pojęcia prawdziwości i fałszywości. A to pozwala język taki uznać za język zinterpretowany. Dlatego też ograniczyć się mogłem do teoriomodelowego ujęcia interpretacji danego języka – interpretacji wyznaczającej (uniwersum i) denotacje jego terminów prostych. Daleki jednak byłem od utożsamiania znaczenia tych terminów z ich denotacją. Jeślibym z czymkolwiek utożsamiać miał znaczenie danego terminu, byłby to, mówiąc najogólniej, sposób, w jaki jego denotacja została wyznaczona, w myśl klasycznej zasady Fregego głoszącej, iż sens terminu – to „sposób, w jaki dana jest jego denotacja” („die Art des Gegebenseins”). I choć terminu „znaczenie” w zasadzie nie używałem, tak właśnie w praktyce postępowałem – wtedy np. gdy definiowałem pojęcie zdania analitycznego. W przeciwieństwie bowiem do pojęcia prawdy, należącego do teorii referencji, pojęcie analityczności jest pojęciem należącym do teorii znaczenia. Zgodnie z tym, jego definicja sformułowana przeze mnie odwoływała się nie do tego po prostu, jaki jest model właściwy danego języka, lecz do tego, w jaki sposób ten model został wyznaczony – do cech czy, ogólniej, warunków, za pomocą których został określony (w danym przypadku do warunków tych należał warunek prawdziwości zbioru postulatów znaczeniowych). Odwoływała się więc nie do denotacji terminów, lecz do czegoś, co utożsamione może być z ich – na sposób Fregowski pojmanym – znaczeniem. Podobny charakter miała również proponowana w tych pracach definicja empirycznej sensowności.

Ale krytyka „denotacyjnej koncepcji znaczenia”, jaką w swej monografii przedstawia Anna Jedynak, nie jest jednoznaczna. Nasuwa się bowiem takie jej rozumienie, przy którym nie jest to krytyka interpretacji modelowej jako takiej, tylko krytyka tego jej rodzaju, jaki charakteryzować ma interpretację obserwacyjnej części języka empirycznego. Autorka krytykuje nie to, że terminom obserwacyjnym przyporządkowuje się jako interpretację ich denotacje, tylko to, w jaki sposób się to czyni: w jaki

sposób denotacje te mają być wyznaczone. Powiedziałbym więc, że krytyka ta dotyczy znaczenia, jakie w swej semantyce języka empirycznego przypisuje terminom obserwacyjnym. Zgodnie z założeniami tej semantyki interpretacja terminów obserwacyjnych ma być interpretacją niewerbalną, czyli bezpośrednią. Takim bezpośrednim sposobem interpretacji ma być procedura zwana definicją ostensywną. To założenie właśnie wydaje się głównym źródłem trudności, jakie autorka podnosi w swej monografii. We wspomnianej już polemice z Raimem Tuomelą próbowałem dać odpowiedź na podobne zarzuty. Zbliżony problem poruszałem też w swej odpowiedzi [7] na krytykę mojej koncepcji zdań oceniających zawartą w artykule Anny i Andrzeja Jedynaków [3]. Nie pozostaje mi więc nic innego, jak powtórzyć główne myśli tamtej argumentacji.

Zawarta w monografii autorki krytyka ostensywnej interpretacji języka obserwacyjnego może być rozumiana szerzej lub wężej. W swej wersji szerszej głosi ona, że *wszelkie* zdania obserwacyjne są prawdziwe (lub fałszywe) na mocy znaczenia, gdyż „znamy znaczenie predykatu obserwacyjnego [...] wtedy, gdy wiemy, jakie [czyli które] zdania atomowe zawierające ów predykat są prawdziwe” (s. 80). Tak jednak byłoby tylko wtedy, gdyby owa procedura ostensywna polegać miała na wskazaniu wszystkich tych przedmiotów, które pod dany predykat obserwacyjny podpadają (gdyby sprowadzała się np. do „wskazania, co jest, a co nie jest czerwone” (s. 80)). Ale tak procedura ta nigdy pojmowana nie była – ani przeze mnie, ani przez innych autorów – co zresztą autorka wyraźnie przyznaje w swej monografii (s. 84). Wskazuje się z reguły tylko nieliczne przykłady wzorcowe, które mają uzdolnić odbiorcę do rozpoznawania dowolnych desygnatów danego predykatu na podstawie ich podobieństwa do owych wzorców – np. dzięki «uchwyceniu» przez niego pewnej cechy swoistej dla tych desygnatów.

Słusznie podkreśla autorka fakt, iż tak pojmowana procedura dotyczy bezpośrednio intensji, a więc znaczenia danego predykatu, a pośrednio tylko jego ekstensji, czyli denotacji. Niesłusznie jednak odmawia mi prawa odwoływania się do takiej procedury jako wykraczającej poza „denotacyjną koncepcję znaczenia”. Nigdy bowiem, jak zaznaczałem, znaczenia z denotacją nie identyfikowałem, a rozważając sposoby wyznaczenia denotacji, w tym denotacji predykatów obserwacyjnych, rozważałem właśnie sprawę znaczenia tych predykatów. Można zatem stwierdzić, że przy takiej koncepcji procedury ostensywnej teza o analityczności wszelkich zdań obserwacyjnych nie znajduje dostatecznego uzasadnienia.

Inaczej ma się rzecz z tezą postulującą analityczność *niektórych* zdań obserwacyjnych. Ta, w przeciwieństwie do poprzedniej, jest istotnie tezą dyskusyjną. Zarówno Tomasz Bigaj [1], jak i Anna Jedynak, zwracają uwagę na to, iż pewne zdania obserwacyjne mają zapewnioną prawdziwość na mocy samej procedury ostensywnej. Należą do nich zdania typu  $O_1(a_1)$ , gdzie  $a_1$  jest okazjonalną nazwą wzorca predykatu  $O_1$ , oraz ich konsekwencje logiczne typu  $\exists x O_1(x)$ . Ich prawdziwość wydaje się więc sprawą znaczenia występujących w nich terminów, a nie sprawą doświadczenia. Jeśli

mimo to w omawianych pracach nie zaliczałem ich do zdań analitycznych, to czyniłem tak dlatego, że przypisywałem im w owej procedurze interpretacyjnej inną nieco rolę niż postulatом znaczeniowym dla terminów teoretycznych.

Bliższa analiza procedury ostensywnej doprowadziła mnie do wniosku [4], iż nie sposób traktować ją jako procedurę logiczną, tj. dostarczającą racji logicznej dla przyporządkowania danemu predykatowi obserwacyjnemu właściwej mu denotacji. Skłonny zatem byłem traktować ją jedynie jako pewną procedurę psychologiczną, uczącą umiejętności rozstrzygania na podstawie samego spostrzeżenia, czy spostrzegany przedmiot należy do denotacji danego predykatu obserwacyjnego. Mimo iż w tej procedurze owe ostensywne wypowiedzi o przedmiotach wzorcowych pełnią rolę istotną, ich funkcja wydaje się różna od funkcji postulatów znaczeniowych. Predykat „czerwony”, zinterpretowany ostensywnie, orzekany jest o danym przedmiocie bezpośrednio na podstawie spostrzeżenia, a nie na podstawie uprzedniego stwierdzenia prawdziwości zdania: „ten przedmiot jest taki jak tamten oto”. Tę bezpośrednią obserwacyjność gwarantować ma bezpośredni, niewerbalny charakter jego interpretacji.

Zdaję sobie jednak sprawę z tego, że argumentacja ta nie jest w pełni przekonująca. Skoro zdania obserwacyjne, o których mowa, mają prawdziwość zapewnioną przez samą procedurę interpretacyjną, uzasadnione w jakimś stopniu wydaje się przypisanie im statusu zdań analitycznych. Można by to osiągnąć albo przez odpowiednie rozszerzenie pojęcia analityczności, albo przez uznanie owych wypowiedzi ostensywnych za postulaty znaczeniowe *sensu stricto* dla terminów obserwacyjnych. Oznaczałoby to rezygnację z założenia bezpośredniej interpretowalności języka obserwacyjnego.

Przy okazji tych uwag sprostować chciałbym pewne nieścisłości zawarte w przedstawieniu mojego stanowiska przez autorkę *Empiryzmu i znaczenia*. Nie jest prawdą (wbrew temu, co twierdzi autorka na s. 71), że za empirycznie sensowne uważałem tylko takie predykaty, które nie są całkowicie nieostre. W swej *Logice teorii empirycznych* postulowałem jedynie, aby predykaty takie znajdowały się zawsze wśród predykatów języka empirycznego; dopuszczałem jednak w języku empirycznym pewne predykaty (teoretyczne) całkowicie nieostre. Zauważyć chciałbym przy tym, że prawdziwość zdania  $\exists y T_1(y)$  nie wyklucza (wbrew temu, co zakłada autorka na s. 74) całkowitej nieostrości predykatu  $T_1$ , gdyż idzie tu o prawdziwość w pewnej klasie modeli, a nie w jednym określonym modelu.

Broniąc omawianej tu interpretacji języka empirycznego od niektórych zarzutów, chciałbym dodać, że interpretacja ta spotkała się również z takimi uwagami krytycznymi, z którymi muszę się w pełni zgodzić. Tego rodzaju uwagi wysunięte zostały m.in. przez P. Williamsa [9], [10] i T. Bigaję [1]. Autorzy ci wskazali na pewne paradoksalne konsekwencje tak rozumianej interpretacji, których uniknąć można tylko przez jej istotną modyfikację.

PRACE CYTOWANE

- [1] T. Bigaj, „Z zagadnień semantyki teorii empirycznych”, w: *Nauka i język*, WFiS UW, Warszawa 1994.
- [2] A. Jedynak, *Empiryzm i znaczenie*, WFiS UW, Warszawa 1998.
- [3] A. i A. Jedynak, „O wartości logicznej zdań oceniających”, *Etyka* 19, 1981.
- [4] M. Przełęcki, „O definiowaniu terminów spostrzeżeniowych”, w: *Rozprawy logiczne*, PWN, Warszawa 1964.
- [5] M. Przełęcki, *The Logic of Empirical Theories*, Routledge and Kegan Paul, London 1969; tłumaczenie polskie: *Logika teorii empirycznych*, PWN, Warszawa 1988.
- [6] M. Przełęcki, „On Model Theoretic Approach to Empirical Interpretation of Scientific Theories”, *Synthese* 26, 1974.
- [7] M. Przełęcki, „Dobry czy tylko za dobry uważany?”, *Etyka* 19, 1981.
- [8] R. Tuomela, „Model Theory and Empirical Interpretation of Scientific Theories”, *Synthese* 25, 1972.
- [9] P. Williams, „On the Conservative Extensions of Semantical Systems: A Contribution to the Problem of Analyticity”, *Synthese* 25, 1973.
- [10] P. Williams, „Certain Classes of Models for Empirical Systems”, *Studia Logica* 33, 1974.